A Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dziś 8 stron

Dziennik Łódzki

№ 81. | Poniedziałek, dn. 7 grudnia 1931 r. | Rok I.

Redakcja: ul. Cegielniana № 19, telefon 134-86. Redaktor przyjmuje od godz. 7—9 wiecz. | Cena 15 gr. | Administracja: ul. Cegielniana 19, tel. 134-86. Reklamacje przyjmuje się tamże.

W szaleńczym paroksyźmie...

Europa na wulkanie.

Sensacyjne wystąpienie jednego z przywódców ruchu hitlerowskiego.

„Będziemy wieszać i pławić się we krwi... dla dobra Niemiec".

Francja nie odstąpi od żądań reparacyjnych. — Wielotysięczna demonstracja ofiar pruskich okrucieństw.

LONDYN, 6.12. (PAT) Z miarodajnych źródeł francuskich w Londynie podają, że ambasador Francji, Fleuriot, z polecenia swego rządu przedstawił wczoraj w Foreign Office oficjalny punkt widzenia rządu francuskiego na sprawę reparacyj, a mianowicie, że rząd Francji uważa utrzymanie zasady reparacji za niezbędne, co się zaś tyczy długów handlowych Niemiec, to winny one stanowić tylko część składową ogólnych płatności Niemiec w związku z niemieckiemi zobowiązaniami reparacyjnemi.

Demarché francuskie w Londynie wyjaśniło definitywnie francuski punkt widzenia co do pierwszeństwa reparacyj w całokształcie zobowiązań płatniczych Niemiec.

Narady i — audjencje.

BERLIN, 6. 12. (PAT) — „Welt am Abend" donosi ze strony poinformowanej, że w czasie ostatniego pobytu Hitlera w Berlinie toczyły się w hotelu „Keiserhof" rokowania pomiędzy przywódcami stronnictwa narodowych socjalistów a politykami, zbliżonymi do prawego sprzydła partji centrowej, oraz przedstawicielami związku ciężkiego przemysłu.

Według informacyj „Rothe Fahne" Hitler przyjąć miał również na audjencji znanego przywódcę narodowych socjalistów w Hesji, autora słynnej proklamacji rewolucyjnej rządu narodowo-socjalistycznego, dr. Besta.

BERLIN, 6.12. (PAT) — Jeden z czołowych przywódców partji narodowo-socjalistycznej, najbliższy współpracownik Hitlera, poseł Strasser, wygłosił w Stuttgarcie mowę programową, w której m. in. zapowiedział, że objęcie rządów przez stronnictwo narodowo-socjalistyczne może nastąpić już z chwilą zwołania Reichstagu — w dniu 23 lutego, względnie wcześniej, o ile w międzyczasie dojdzie do przesilenia gabinetowego.

Zapowiedzi i groźby.

Narodowi socjaliści — mówił Strasser — oczekują z najgorętszą tęsknotą upadku Brueninga. Do tego dojść musi w najbliższym czasie bez względu na środki walki. Front narodowej opozycji, utworzonej na zjeździe w Hartzburgu, utrzymany być musi aż do osiągnięcia tego celu. Co potem uczynimy? Nie wstąpimy do żadnego rządu, dopóki wojsko i policja nie będą zupełnie w naszem ręku. Żądamy władzy legalnej w naszem państwie, ale musi to być władza fizyczna, ponieważ w ciągu najbliższych lat będziemy zmuszeni do posunięć, nie cieszących się popularnością wśród szerokich mas.

Kto nie będzie słuchał, zobaczy, co go czeka.

Będziemy gorliwymi obrońcami własności prywatnej i w miarę możności najmniej mieszać się zamierzamy do spraw gospodarczych, pozostawiając każdemu przedsiębiorcy zupełną swobodę, o ile to nie będzie szkodliwe dla interesów ogółu.

Z chwilą zdobycia przez nas władzy marksiści i demokratyczni republikanie zostaną usunięci. Pozostawimy im tylko pewien czas do namysłu, aby mogli zmienić swą orjentację.

Z chwilą objęcia przez nas rządów dojść musi do rozstrzygającej rozprawy.

Jeślibyśmy nie dopisali, przyjdzie po nas bolszewizm.

Zdając sobie sprawę, że w tym wypadku musielibyśmy sami zawisnąć na szubienicy, uważamy za bardziej wskazane przedtem jeszcze wieszać innych.

Uczynimy to, chociażbyśmy się mieli pławić we krwi po kostki dla dobra Niemiec.

Sojusze z wrogami Francji.

W polityce zagranicznej Strasser żądał bezwzględnej walki przeciwko Francji i zawarcia przez Niemcy sojuszów z wszystkimi przeciwnikami rządu francuskiego. Właśnie w tym celu dążą do objęcia rządów w Niemczech.

Z chwilą, kiedy zostanie zachwiana potęga Francji, zmobilizujemy siły narodu niemieckiego, aby na drodze walki przyspieszyć rozwój wydarzeń.

Porozumienie z Francją jest szaleństwem. My mówić możemy jedynie o wojnie przeciwko Francji.

Poseł Strasser wymieniany jest jako kandydat do teki ministra spraw wewnętrznych w przyszłym rządzie hitlerowskim.

Niemcy nie mogą liczyć na ustępstwa Belgów.

BRUKSELA, 6 grudnia (Tel. wł.).— Przez główne ulice Brukseli przeciągnął olbrzymi pochód robotników belgijskich, którzy w 1916-18 r. byli deportowani przez Niemców do fabryk amunicyjnych i tam przechodzili niezliczone udręki.

Demonstrujący w liczbie 30,000 nieśli przeszło 500 sztandarów o barwach narodowych oraz cały szereg transparentów wyobrażających sceny okrucieństwa niemieckiego w okresie przymusowych wysiedleń do Niemiec. Pochód ten wywarł w Brukseli olbrzymie wrażenie.

Demonstracja miała na celu skłonienie rządu belgijskiego do bliższego zajęcia się losem deportowanych swego czasu przez Niemców robotników.

Antyniemieckie sztandary, jak i sami manifestujący wskazują, iż Niemcy nie mogą liczyć na sympatje Belgów w sprawie zrzeczenia się reparacyj.

Okrucieństwa i zniszczenia popełnione przez Niemców w czasie wielkiej wojny, są zbyt jeszcze świeże w pamięci, aby można było liczyć na jakiekolwiek ustępstwa belgijskie.

Obchód rocznicy zjednoczenia narodowego Jugosławji.



W dniu 1 grudnia obchodziła Jugosławja rocznicę swego zjednoczenia. Jak wiadomo, w listopadzie 1918 roku, po rozbiciu przez armję serbską wojsk austrjackich, Zgromadzenie Słowian zamieszkujących Chorwację, Słowenję, Albanję, Istrję, Bośnię, Hercegowinę, południowe Węgry, Serbję i Czarnogórze, proklamowało zjednoczenie się Serbji i Czarnogóra z tamtemi krajami. Rocznicę tę obchodzi cała Jugosławja rok rocznie bardzo uroczyście. Zdjęcie przedstawia króla Aleksandra I opuszczającego katedrę po odbytem nabożeństwie.

Kongres konfederacji pracowników umysł.

Pierwszy dzień obrad.

WARSZAWA, 6. 12. (PAT). W niedzielę, dn. 6 b. m. nastąpiło otwarcie kongresu delegatów Zw. Polskiej Konfederacji pracowników umysłowych. Pierwszy przemówił min. Hubicki, który powitał kongres imieniem premjera Prystora i życzył zebranym pomyślnych rezultatów obrad. Następnie przemówienia powitalne wygłosili m. in. p. Smólikowski — imieniem parlamentarnej grupy pracowniczej B. B., poseł Dabulewicz — imieniem centralnej organizacji zw. zawodowych pracowników umysłowych. Po przemówieniach prezes Anatol Minkowski wygłosił referat na temat ruchu zawodowego pracowniczego na tle sytuacji ogólnej kraju. Jutro drugi dzień obrad kongresu.

Tym razem przeciw bandytom.

MUKDEN, 6. 12. (PAT). Samoloty japońskie bombardowały grupę bandytów chińskich w stolicy Kung-Tai-Pu na południowym zachodzie od Mukdenu oraz w pobliżu Tien-Ping-Tai. Ogółem zginęło 300 bandytów.

Dalsze porządkowanie życia.

Od konstytucji zależą losy demokracji w Polsce

X walny zjazd delegatów Związku Legjonistów.

WARSZAWA, 6. 12. (PAT) — Dziś w sali klubu urzędników państwowych odbył się walny zjazd delegatów Związku Legjonistów i 150 oddziałów z terenu całego kraju.

Na zjazd w charakterze gości przybyli: w imieniu p. premjera Prystora wicemin. Składkowski, marsz. sejmu Switalski, ministrowie Boerner, Norwid Neugebauer, Schaetzel, Zarzycki, wiceministrowie Koc i Starzyński oraz liczne grono posłów. Zjazd zagaił prezes zarządu głównego p. Sławek, poczem po ukostytuowaniu się prezydjum przemówił wicemin. Składkowski, witając zjazd imieniem p. premjera Prystora. Następnie wszedł na trybunę, witany oklaskami, prezes Sławek, który wygłosił dłuższe przemówienie. W zakończeniu p. Sławek powiedział m. in.:

„Praca nad umocnieniem państwa, nad przetrwaniem zaburzeń gospodarczych, wymaga wysiłków dalszych i dalszego porządkowania naszego życia. Porządkowanie to, zaznaczam, dopiero po wyborach w r. 1930 stało się możliwem. Na czoło zagadnień wysuwa się praca nad uporządkowaniem ustroju państwa, sprawa konstytucji.

Pragnęliśmy z jednej strony znaleźć rozwiązanie jaknajbardziej odpowiadające naszej psychice i naszym wartościom, z drugiej musimy dbać o to, że wbrew temu, że praca nad konstytucją przyjmowana jest przez społeczeństwo bez zainteresowania, doprowadzamy do świadomości ogółu obywateli jej zasady, by uzyskać poszanowanie i posłuch dla tego naczelnego prawa, którem ma się rządzić Państwo. Od tego zależą przyszłe losy demokracji".

Po dyskusji uchwalono przez aklamację wiele wniosków natury organizacyjnej.

X walny zjazd delegatów Zw. Legjonistów uchwalił przesłać adres hołdowniczy p. Prezydentowi Mościckiemu i komendantowi marszałkowi Piłsudskiemu oraz wyrazy czci p. premjerowi Prystorowi, gen. Rydzowi-Śmigłemu i ks. biskupowi Bandurskiemu.

Następnie dokonano wyboru nowych władz Zw. Legj. Na prezesa zarządu głównego wybrano przez aklamację płk. Walerego Sławka. W skład członków zarządu głównego weszli pp.: Benedykt, Buczkowski, Dziadosz, Filipek, gen. Galica, poseł Gwiżdż, Hensz, płk. Jakubowski, Łakociński, poseł Pohmarski, poseł Starzak, inż. Synek, Wasung i poseł Wojciechowski.

Min. Hubicki zapewnia, iż

Rząd troszczy się o inwalidów.

Obrady Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej.

WARSZAWA, 6.12 (PAT.) Dziś odbył się w Warszawie zjazd delegatów rady głównej Zw. Inwalidów Wojennych Rzplitej, z udziałem około 80 delegatów. Zjazd zaszczycili swą obecnością minister pracy i op. społ. dr. Hubicki i prezes BGK. gen. Górecki.

Jak wynikało ze słów min. Hubickiego, premjer Prystor, uwzględniając niektóre postulaty inwalidów, wyraził swą zgodę na powołanie do naczelnego komitetu do spraw bezrobocia i do komitetów wojewódzkich przedstawicieli Zw. Inwalidów, wyraził swą zgodę na powołanie do naczelnego komitetu do spraw bezrobocia i do komitetów wojewódzkich przedstawicieli Zw. Inwalidów, wypłacania zasiłków z funduszu bezrobocia bezrobotnym pobierającym renty inwalidzkie ze skarbu państwa.

Poza tem p. premjer Prystor specjalnym okólnikiem wydanym wojewodom polecił, by za pośrednictwem P.U.P.P. zbadali stan zatrudnienia inwalidów wojennych i zastosowali sankcje karne względem przedsiębiorstw uchylających się od obowiązkowego zatrudniania inwalidów.

Tym samym okólnikiem polecono wojewodom wszczęcie akcji, by przedsiębiorstwa zarówno państwowe, jak samorządowe i prywatne, przy zatrudnianiu bezrobotnych uwzględniały inwalidów wojennych w stosunku proporcjonalnym. Min. Hubicki zapewnił zebranych, iż rząd robi wszystko, aby ulżyć ich niedoli. Następnie witał zjazd imieniem Fidacu i Federacji Polskich Zw. O. O. gen. Górecki. Po tych przemówieniach wśród niebywałego entuzjazmu uchwalono rezolucję, potępiającą zakusy niemieckie na całość naszych granic.

W tragiczną rocznicę.

Tablica pamiątkowa w zurychskiej politechnice

ku czci ś. p. Prezydenta G. Narutowicza.

W Zurychu zawiązał się szwajcarsko polski komitet, mający na celu uczczenie pamięci ś. p. prof. Gabryela Narutowicza, pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, przez wmurowanie w gmachu politechniki w Zurychu bronzowego medaljonu z napisem niemieckim i polskim treści następującej:

Gabryel Narutowicz
ur. 12.III.1865 — 16.XII.1922.
1908—1920 profesor budownictwa wodnego przy Politechnice Związkowej, 1920—1922 minister robót publicznych, minister spraw zagranicznych i pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Od szwajcarskich i polskich przyjaciół i wielbicieli.

Również w Warszawie zawiązał się analogiczny komitet, na którego czele stanął rektor politechniki prof. Andrzej Pszenicki.

Staraniem tego komitetu będzie urządzenie składki dobrowolnej na pokrycie polskiego udziału w kosztach wmurowania tablicy.

Nadwyżka składek polskich przekazana będzie na rzecz sanatorjum w Leysin w Szwajcarji na leczenie studentów Polaków.

Przestępstwa na szkodę wierzycieli.

Projekt sfer gospodarczych w sprawie nowego kodeksu karnego.

WARSZAWA, 6.12. Komisja prawa gospodarczego izby przemysłowo-handlowej w Warszawie obradowała nad projektem kodeksu karnego, a w szczególności nad temi jego postanowieniami, które dotyczą obrotu gospodarczego.

Specjalną uwagę zwrócono na szkodę wierzycieli.

Komisja uznała, iż lekkomyślne korzystanie przez dłużnika z kredytu, ze świadomością, że nie będzie on w możności wykonać swych zobowiązań, winno być traktowane, jako oddzielne przestępstwo. Stanowisko to uzasadnia się wielkiem rozpowszechnieniem tego rodzaju faktów, np. nabywanie na raty artykułów zbytkownych z pewną świadomością, że nabywca nie ma możności wypełnienia swych zobowiązań, lub nabywań na kredyt przedmiotów, które bezpośrednio po nabyciu odprzedaje się innym osobom.

W sprawie karalności nieprowadzenia ksiąg handlowych komisja postanowiła zaproponować redakcję artykułu w tym sensie, iż jedynie nieprowadzenie ksiąg handlowych przez przedsiębiorstwa większe mogłoby ulegać represji karnej.

Co się tyczy lichwy komisja uznała iż należy rozróżniać: lichwę pieniężną i 2) lichwę towarową. Ostatnia winnaby być ograniczona jedynie do przypadków uprawiania jej zawodowo.

Po wprowadzeniu ceł prohibicyjnych w Anglji.

Poseł Labour Party w obronie eksportu z Polski.

LONDYN, 6.12. (PAT) — Podczas wczorajszej debaty w parlamencie nad prohibicyjnemi cłami od importu poseł Labour Party, Rhys Davies, przemawiając przeciwko ustawie, wstąpił z gorącą obroną importu polskiego na rynek brytyjski.

Wysuwając fakt, iż najbardziej ujemny bilans handlowy posiada W. Brytanja, w stosunku do Ameryki, zaś wcale nie w stosunku do państw europejskich, oraz nawiązując do ataku parlamentarnego podsekretarza do spraw handlu na przywóz z Polski tanich palt, sprzedawanych w Londynie po 9 szylingów za sztukę, Rhys Davies oświadczył, iż w Polsce tylko znikomy procent ludności pracuje w przemyśle, gdyż na 32 miljony mieszkańców zaledwie 1.250.000 jest robotników przemysłowych. Przywóz tanich palt z Polski nie może podważyć brytyjskiego bilansu handlowego, tak samo jak cła prohibicyjne na tanie polskie wyroby tkackie nie stwarzają dla W. Brytanji ujemnego bilansu handlowego.

Ważniejsze są fakty, aniżeli teorje, a ważniejszym dla W. Brytanji jest — ciągnął dalej poseł Rhys Davies — udzielenie np. firmie angielskiej znacznego korzystnego obstalunku na instalacje telefonów automatycznych w Polsce.

Będąc niedawno w Polsce Davies zauważył w sklepach konfekcji męskiej znaczną ilość towarów, oznaczonych znakiem „Made in England".

Davies przestrzega przed możliwością reagowania Polski wobec angielskich ceł prohibicyjnych, co tylko może odbić się ujemnie na daleko istotniejszych gałęziach eksportu brytyjskiego.

Wobec znikomej konsumcji.

Czy i kiedy stanieje alkohol?

Rada spirytusowa proponuje obniżkę cen.

Przed kilku dniami w gmachu dyrekcji monopolu spirytusowego odbyło się drugie w tym roku posiedzenie Rady spirytusowej, do której wchodzą przedstawiciele wszystkich organizacyj życia gospodarczego Polski.

Jeden z członków Rady wygłosił referat o spożyciu spirytusu w Polsce, stwierdzając, że spożycie to zmniejsza się stale i spadek w ciągu dwu lat wynosi około 25 procent.

Po dłuższych obradach Rada powzięła uchwałę obniżenia ceny spirytusu i wyrobów spirytusowych o 25 procent. Rada w swem postanowieniu, które przesłała ministerstwu skarbu, wskazywała nadmierne ceny spirytusu w porównaniu z cenami złota i kosztem produkcji.

Dalej Rada stwierdziła, że nadmierna cena spirytusu, sprzedawanego przez monopol państwowy przyczynia się do rozwoju tajnego gorzelnictwa, podcinając tem tą gałąź przemysłu.

W związku z tem jeden z członków Rady spirytusowej informuje:

— Mam wrażenie, że stanowisko Rady spirytusowej powinno się spotkać z aprobatą ministerstwa skarbu, gdyż w ten sposób będzie można podnieść konsumcję spirytusu do tej samej ilości jaką spożywała ludność do roku 1929. Wypuszczenie na rynek wódki o słabszej mocy i buteleczek w cenie 76 groszy, do zwiększenia spożycia alkoholu nie przyczyniło się.

Dotychczas ministerstwo skarbu nie chciało słyszeć o obniżeniu cen spirytusu, wskazując na ciężką sytuację finansową. Mam jednakże wrażenie, że nasza uchwała ostatnia wpłynie na zmianę poglądów ministerstwa skarbu.

Obniżenia cen spodziewać się należy nie wcześniej, jak po Nowym Roku. Zbliżają się przecież święta, a więc okres wzmożonej konsumcji alkoholu. Należy więc wyzyskać tę korzystną konjunkturę.

Dzisiejszy „I. K. C." że swej strony podaje, że obniżenie cen wyrobów monopolu spirytusowego nie jest obecnie aktualne.

Likwidacja drukarni komunistycznej

i konfiskata bogato zaopatrzonej bibljoteki.

LWOW, 6. 12. — Policja polityczna we Lwowie wykryła jaczejkę komunistyczną, która trudniła się przez czas dłuższy wydawaniem ulotek i odezw w języku polskim, ruskim i żydowskim.

Na trop jej wpadła policja przy sposobności wykrycia zakonspirowanej drukarni w domu przy ul. Tarnowskiego 31.

W toku dochodzeń stwierdzono, że redaktorem odezw był znany komunista lwowski Abram Halicz, zamieszkały przy ul. Rapaporta 17. Ułożony przez niego tekst powielała następnie również notoryczna komunistka Edzia Szpiegel, zamieszkała przy ul. Wolność 14. Pomocnikiem jej był Mojżesz Josefsberg, w którego mieszkaniu ulotki drukowano.

Całą akcją kierowała i finansowała ją delegatka Centr. Komitetu, Leja Heilig, która w nielegalnem przedsiębiorstwie pełniła równocześnie funkcje łącznika.

W czasie rewizji znaleziono oprócz cyklostylu i matryc bogatą bibljotekę komunistyczną, z jakiej czerpano całą mądrość do ulotek i odezw.

Krwawa bójka szwagrów.

Tragiczny finał libacji.

Przy ul. Wrześnieńskiej Nr. 96 zamieszkuje 46-letni Alfons Matys.

W dniu wczorajszym Matys urządził w swem mieszkaniu libację, zakrapianą obficie alkoholem. Wśród gości m. in. znajdował się również szwagier Matysa, 27-letni Maksymiljan Serwatka, zamieszkały w tymże domu.

Gdy wszyscy byli już mocno podchmieleni, między Matysem a Serwatką powstał spór, który zamienił się w bójkę.

W pewnej chwili Serwatka wyciągnął z kieszeni nóż i ugodził Matysa w brzuch. Ranny padł nieprzytomny na ziemię.

Wśród gości powstała panika. Kilku z nich zawezwało pogotowie Kasy Chorych. Przybyły lekarz stwierdził u ofiary pijatyki rozprucie brzucha i wyrlynięcie jelit. Po nałożeniu prowizorycznych opatrunków Matysa odwieziono do szpitala okręgowego w stanie bardzo ciężkim.

Przybyła na miejsce krwawej rozprawy policja zatrzymała Serwatkę aż do wyjaśnienia zajścia. (p)

Pamiętaj o najbiedniejszych!

Pogrzeb bohaterów powstania wielkopolskiego.



Ostatnio nastąpiło przewiezienie ze strony niemieckiej na polską i złożenie do grobu w Zbąszyniu zwłok 4-ch powstańców wielkopolskich, poległych w r. 1919 r. Zdjęcie przedstawia chwilę składania trumien na karawanie przed kościołem w Zbąszyniu.

„Jak żyje bezrobotny"

Konkurs Instytutu Gospodarstwa Społecznego.

Instytut Gospodarstwa Społecznego zamierza przedstawić w odrębnem opracowaniu ciężki los bezrobotnego robotnika w całej jego rzetelnej prawdzie. Zwraca się więc do tych, którzy przeżywają dzień po dniu straszną klęskę braku zajęcia i zarobku, by piórem zechcieli odmalować zabiegi swoje obecne o kawałek chleba i opisać swoje położenie.

Przedewszystkiem niech podadzą swój wiek i członków swojej rodziny oraz swoje i ich zarobki dawniejsze, swój zawód i liczbę lat pracy oraz gdzie i u kogo w ciągu tych lat pracowali.

Niech przytoczą datę i przyczynę utraty pracy, niech opowiedzą, jak przeprowadzono redukcję robotników lub godzin pracy w zakładzie, w którym ostatnio pracowali oraz jaką pomoc otrzymywali lub otrzymują zarówno sami osobiście jak i członkowie ich rodzin.

Niech opiszą, jak się odżywiają ich rodziny oraz jak bezrobocie wpłynęło na zdrowie i wygląd dzieci. Niech doniosą, jakie rzeczy zastawili lub sprzedali i po jakiej cenie, jakie długi mają u sklepikarzy, za komorne, u lichwiarzy i ile im obecnie kredytują sklepiki.

Niechaj drobiazgowo podadzą, czy sami lub ktokolwiek z rodziny ma jakieś dorywcze zajęcia (może żona chodzi do prania, lub sprzedaje na ulicy). Nie należy lekceważyć żadnego szczegółu, ale o wszystkiem donieść jak najdokładniej.

Imię i nazwisko swoje oraz dokładny adres należy podać w zamkniętej kopercie do wiadomości Instytutu. Na kopercie napisać należy jakieś godło (słowo lub zdanie) i to samo godło umieścić na nadesłanym opisie.

Najlepsze z nadesłanych prac będą nagrodzone.

Ustanawiamy jedną nagrodę w wysokości 250 złotych, jedną 100 złotych — obie, jeśli rozmiary pracy wynosić będą około 16 stronic druku i 10 nagród po 25 złotych bez wyznaczenia rozmiarów opisu. Przesłane prace stają się własnością Instytutu, który może je w całości lub częściowo wykorzystać w druku. W razie wydrukowania w całości lub urywków większych niż stronica, Instytut wypłaci autorowi honorarjum w wysokości 5 złotych za stronicę.

Prace nadsyłać należy pod adresem: Instytut Gospodarstwa Społecznego Warszawa Czerwonego Krzyża 20, do dnia 15 stycznia 1932 roku. Nagrody przyznane będą do dnia 15 lutego 1932 roku.

Czyżby zmierzch muzyki?

Genjalny skrzypek Bronisław Huberman pragnie ratować ginącą muzykę.

Światowej sławy, niedościgniony skrzypek Bronisław Huberman, który wirtuozowską grę swoją wzniósł na wyżyny genjuszu jest nieprzychylnie usposobiony do radja. Huberman twierdzi, że tak rozpowszechniona do niedawna muzyka, nie znajduje już obecnie należytego oddźwięku wśród szerokich warstw społeczeństwa. Niegdyś muzyka wchodziła niemal w zakres ogólnego wykształcenia, a dzieci już od najmłodszych lat zajmowały się grą na jakimkolwiek instrumencie. Dziesiątki tysięcy dyletantów, muzyków-amatorów i melomanów stanowiły najwd ięczniejszą publiczność koncertową i entuzjastów muzyki. Od chwili, gdy radjo znajdować zaczęło szerokie zastosowanie, ta fala słuchaczy odpłynęła bezpowrotnie, dzisiejsi melomani zadawalniają s ę muzyką mechaniczną.

W Filadelfji istnieje jedna z najlepszych orkiestr filharmonicznych świata. Olbrzymia ta orkiestra byt swój zawdzięcza kolosalnym wpływom za nagrodę płyt gramofonowych. Także radjo, twier dzi genjalny skrzypek, mogłoby stać się źródłem popierającem dla różnego rodzaju instytucyj muzycznych, które pielęgnują czystą muzykę, lecz u nas w Europie jest niestety inaczej.

Państwa systematycznie okradają muzyków, produkując ich płyty gramofonowe i nie płacąc przytem ani grosza tantjemy. Państwa europejskie ciągną z radja duże zyski, lecz pieniądze te obrócone zostają na przygotowanie się do nowych wojen, i na łatanie dziur powstałych w organizmach gospodarczych, wskutek panującego kryzysu, który jest konsakwencją barykad celnych.

Radjo jest bezwzględnie doniosłym wynalazkiem, ale znalazło ono fałszywe zastosowanie. Miast rozpowszechniania poważnej muzyki, która ze studjów różnych konserwatorjów powinna falami eteru spłynąć do zarzuconych chałup wiejskich, nasze stacje nadawcze karmią przeważnie swoich słuchaczy muzyką restauracyjną zakrapianą wyziewami alkoholu i odglosem spijaczonych głosów.

Jest wielką szkodą, że muzyka nie w hodzi w zakres ogólnego nauczania, bo miałaby ona niezaprzeczalny wpływ na ukształtowanie się charakteru młodzieży, boć muzyka jest mową duszy, która uszlachetnia i wysubtelnia człowieka. Wielu rodziców przypuszcza, że dzieci ich nie są muzykalne, ponieważ nie chcą odegrać zadanych lekcyj muzycznych i ze wstrętem nieraz ćwiczą na pianinie. Jest to pogląd nawskroś fałszywy, bo tacy genjusze, jak Bethoven i Bach w młodości swojej nie chcieli z lenistwa grać, a pomimo to stali się oni największymi muzykami świata, których imiona zapisane są złotemi zgłoskami w historji muzyki.

Muzyka musi wtargnąć do najniższych chałup, jeśli stworzymy olbrzymią armję dyletantów, którzy zaważą na szali dalszego rozwoju muzyki. Muzyka niestety przestała być źródłem zarobkowania. Od czasu powstania gramofonu, radja, a ostatnio filmu dźwiękowego, setki tysięcy muzyków zawodowych straciło swój chleb powszedni. W samym New-Yorku jest blisko dziesięć tysięcy bezrobotnych muzyków. Muzyka staje się więc tym sposobem sztuką dla sztuki— art pour l art. Wiedeń i Petersburg były najbardziej muzykalnymi miastami w przedwojennej Europie, gdyż w każdym niemal domu kultywowano muzykę. Najwięksi muzycy rosyjscy, jak Musorgski, Rimski-Korsakow i inni nie traktowali muzyki jako źródła dochodów, gdyż pracowali oni na posadach państwowych.

Żeby ratować jeden z najbardziej cudownych skarbów intelektu i genjuszu ludzkiego — muzykę, która jest w tej chwili przez różne profanacje poważnie zagrożona, nie może ona pozostać własnością pewnej uprzywilejowanej klasy, lub sfery, protegowaną przez mniej lub więcej powołanych mecenasów, lecz musi ona znaleźć oddźwięk wśród najszerszych warstw społeczeństwa. Muzyka jest własnością wszystkich i przez wszystkich kultywowana być powinna.

Miecz. H.

MICHAŁ KWAŚNIAK.

Wrażenia z pobytu w Szwecji.

VII.

Złotowłosa Ingrid i talizman Irki.

Na pożegnalnym wieczorze u majera Thulina poznałem bardzo piękną Szwedkę pannę Ingrid M., wysmukłą wysportowaną, blondynkę o dużych szarobłękitnych oczach.

Jak dotyczas byłem zupełnie wierny wspomnieniu panny Irki i wręczony mi przez nią w Krakowie na dworcu talizman skutecznie ochraniał moje serce od strzał skandynawskiego Amora.

Ale czy to siła talizmanu wyczerpała się, czy też wzrok p. Ingrid był zbyt płomienny, dość że skapitulowałem. Wszak i tak dość dzielnie broniłem się przed afektami uroczych cór Skandynawji w ciągu czterech długich tygodni.

Panna Ingrid umiała kilkanaście słów po niemiecku ja zaś władałem biegle pięcioma wyrazami w języku szwedzkim — jak na rozpoczęcie flirtu było to wystarczające.

Czegośmy nie mogli sobie powiedzieć to czytaliśmy to ze swoich oczu, których wymowa w każdym zakątku kuli ziemskiej jest dla wszystkich zrozumiała. Na pożegnanie od panny Ingrid dostaję całusa.

Jaka szkoda, że już jutro wyjeżdżamy! Gdyby tak jeszcze z tydzień można pozostać!...

Ale trudno, trzeba się z losem pogodzić.

Odjazd przez Kopenhagę do Polski. W Danji zapoznajemy się z rozwojem sportu duńskiego.

Imponuje nam przedewszystkiem rozwój kolarstwa. Swietnie utrzymane drogi i co drugi mieszkaniec posiada rower, który jest tutaj codziennym środkiem lokomocji. Rankiem młodzież do szkół, robotnicy do fabryk, urzędnicy do biur — wszyscy posługują się rowerem.

Po przybyciu do Polski koniec ferji letnich postanowiłem przepędzić w Krakowie.

Dla szeregu znajomych przywiozłem ze Szwecji i Danji drobne upominki. Naturalnie, że o pannie Irce również nie zapomniałem. Wszak musiałem odwzajemnić się za jej talizman.

Przychodzę więc któregoś dnia do Irki.

Dziewczyna ogromnie uradowała się moim widokiem.

— Podobała się panu Szwecja? — pyta.

Ogromnie.

— A Szwedki.

— Jeszcze więcej — uśmiech znika z twarzyczki Irki.

Palnąłem głupstwo więc poprawiam się:

— Chciałem powiedzieć, że podobałyby mi się, gdyby nie były takie duże, wysportowane i wogóle takie Szwedki, ja osobiście przekładam ponad wszystkie kobiety swoje rodaczki.

Dostrzegam błysk radości w oczach Irki.

— Dobrze idzie — myślę — dyplomata ze mnie, że tylko nad Leman jazda, a tam to już z całą Ligą Narodów dałbym sobie radę.

Wyciągam więc z kieszeni paczuszkę i wręczam Irce.

— Panno Irko — mówię — niech ten skromny upominek zaświadczy o mem uczuciu, jakie żywię dla pani.

Irka zapłoniona, jak mak przyjmuje z mej ręki paczuszkę, rozwija i nagle kładzie paczkę na stojącym opodal stoliku i bez słowa wychodzi z pokoju. Zauważyłem w jej oczach wielkie łzy.

— Co się stało?

Spojrzałem na stolik, na którym leżała rozpieczętowana przed chwilą przez Irkę paczka.

Wszystko mi się odrazu wyjaśniło.

— A tom wpadł!

Zamiast przeznaczonego dla Irki podarunku wręczyłem jej paczuszkę, którą ofiarowała mi przed odjazdem do Szwecji.

Nie byłem i nie jestem ciekawy, więc i talizman Irki nie wzbudzał we mnie wielkiego zainteresowania, a na swoje usprawiedliwienie muszę dodać, że paczuszka z talizmanem gdzieś mi się podział moich rzeczy zapodziała, tak że ją dopiero dzisiaj odnalazłem.

I pech chciał, że wręczyłem ją Irce.

Nie mam pojęcia, jak wybrnę z tej sytuacji.

Z Irką tego dnia nie widziałem się. Natomiast jej mamusia przez całe długie dwie godziny zanudzała mnie pytaniami o kuchnię szwedzką.

— A co jedzą? Jak przyrządzone? Czy smaczne?

Ne wszystkie te pytania musiałem dawać jaknajwięcej wyczerpujące odpowiedzi.

— Jaka jest szwedzka potrawa narodowa? — słyszę wreszcie.

Miałem już dosyć tego kulinarnego tematu.

— Margegula, zawołałem z rozpaczą.

— Jak to się robi?

— Napiszę do majora Thuna, to może przyśle mi przepis — pożegnałem się i wyszedłem.

— — — — — — — — — —

Po trzech dniach byłem z Irką w jaknajlepszej komitywie.

Wszak już wspominałem, że posiadam nielada zdolności dyplomatyczne.

Koniec.

JERZY NAŁĘCZ

13)

TRÓJKĄT BAPHOMETA

Powieść na tle niesamowitych przeżyć pozagrobowych.

Akcja rozgrywa się w pałacach, dancingach, suterenach, poddaszach i w labiryncie podziemnej Łodzi.

Streszczenie.

Franek Skopień, znany pod pseudonimem „Blady“, pijak i zawalidroga, aby zdobyć pieniądze na wódkę, ciemnego listopadowego wieczoru wyrwał teczkę z ręki jakiemuś mężczyźnie, który, ścigając opryszka, został zabity przez przejeżdżający tramwaj.

W teczce były bezwartościowe papiery i parę gazet.

Silne poruszenie wywołało w mieście doniesienie, iż znany przemysłowiec, Karol Wolner, zginął podczas samotnej wycieczki w Tatrach.

Z pośród wszystkich pism tylko „Przegląd Codzienny“ nie doniósł o wypadku wobec czego redaktor naczelny, Barwiczek, polecił Leszkowi Wirdze, reporterowi w wielkim stylu. ustalić, skąd inne pisma miały informację.

Reporterowi sprawa wypadku Wolnera wydawała się zagadkową i postanowił ją rozwikłać. Współdziałał z nim siostrzeniec, Grądzki, narzeczony Neli Kierzkowskiej, sekretarki Wolnera który cały majątek zapisał tajemniczemu stowarzyszeniu p. n. „Intelekt“, z wyróżnieniem dyrektora swej firmy, Olszańskiego. Olszański kochał Nelę. Na Wirgę dokonywano parokrotnie zamachu. M in. wynajęto Skopienia, aby zamordował reportera oraz zwłoki jego usunął.

Wirga interesował się poza sprawą Wolnera, działalnością szajki fałszerzy banknotów. Otrzymał on zaproszenie od Olszańskiego, aby odwiedził go w mieszkaniu prywatnem przy szosie Pabjanickiej, o późnej godzinie wieczorowej.

W drodze do mieszkania Olszańskiego został obezwładniony i wywieziony w niewiadomym kierunku.

Skopień przywiózł ciało reportera do mieszkania swej utrzymanki, żądając pod groźbą noża, aby przetrzymała trupa u siebie przez całą dobę.

Wirga, który był tylko ogłuszony, ocknął się. W momencie kiedy reporter pił wodę podaną mu przez kochankę Skopienia, wszedł do pokoju markiz de Lavalle z rewolwerem w ręku.

W pałacyku przy szosie Pabjanickiej odbywało się misterjum satanistyczne.

(Dalszy ciąg).

Psalmus: Nie przemilczaj mej chwały, bo kość nazareńczyków i kość... została przezemnie odkryta. Obrzucono obelgami mój język i odsunięto mnie od łask, a mimo to zawsze będę chwalił znak trójkąta odwróconego i złorzeczył trójkątowi prostemu...

A dalej rozległy się przekleństwa:

Niechaj będzie przeklęty wróg nasz... strach niech mu towarzyszy.., krótkie niechaj będą dni jego.

Dzieci niech zaznają sierocej doli, a żona wdowiej. Niech zniszczeje jego majątek. Zaraza padnie na jego ciało.

A ty, Szeloszet, uczyń mi według łaskawości swojej.

Po odśpiewaniu psalmu mistrz ceremonji czarnej mszy rozdał wszystkim uczestnikom pastylki różanego koloru o drażniącym nozdrza zapachu.

Wszyscy obecni połknęli wręczone im pastylki, a czarny mag przystąpił do wywoływania szatana. Czarodziejską laską zakreślił w środku trójkąta z ciał kobiecych koło i uczynił w niem szereg znaków kabalistycznych poczem zawołał donośnym głosem:

— Baphomecie, ukaż się! Zaklinam i rozkazuję! Zaklinam na mą krew i rozkazuję ukaż się!

Potężny książę ciemności przybądź bez zwłoki.

Trwało to długo.

Spazmatyczne konwulsje wstrząsały ciałem maga, z ust jego wydobywały się coraz to nowe zaklęcia i groźby.

Nagle wszyscy zebrani krzyknęli przeraźliwie.

— Oto on!

Równocześnie na ścianie zjawił się jakiś potworny cień i zniknął. W tejże samej chwili uczestnicy i uczestniczki czarnej mszy rzucili się do dzikiej orgji.

Światła. jak gdyby za dotknięciem różdżki pogasły. Jedynie, żarzące się w urnach węgle błyszczały złowrogo w ciemności i rozlegały się spazmatyczne piski.

Gdy światła pogasły jakieś dwie zamaskowane postacie w czarnych płaszczach wymknęły się z pałacyku.

Niesamowita noc dyrektora Olszańskiego.

Dyrektor Olszański miał bardzo przykry sen.

Znajdował się w górach. Szedł z wielkim trudem po wąskiej ścieżce z workiem pełnym złota na plecach.

Każde nieostrożne stąpnięcie groziło mu runięciem w bezdenną, mroczną przepaść.

Nagle spostrzegł zbliżającego się naprzeciwko Wolnera. Zatrzymał się. Tymczasem Wolner podszedł szybko i zepchnął go w przepaść. Spadając Olszański, wypuścił z rąk worek ze złotem i uchwycił się kurczowo za jakiś wystający odłam skalny.

Był uratowany. Ale w tejże chwili Wolner zsunął się po skałach i obcasem zmiażdżył mu palce u rąk.

Uczuł szalony ból i runął w przepaść...

Obudził się. Odetchnął z wielką ulgą i przesunął dłonią po zroszonem potem czole.

— Paskudny sen — mruknął.

W pokoju było względnie widno, gdyż przez niezasłonięte okna, wychodzące na ogród wdzierała się kaskada srebrzystego światła księżyca.

Olszański przymknął oczy. W pewnej chwili usłyszał lekki szelest.

Rozejrzał się bacznie dookoła. Zawieszona prze oknie firanka chwiała się, jakgdyby wiatr ją poruszał.

— Cóż u djabła — zaklął. Okno otworzone? Niemożliwe. Wszak kładąc się do łóżka widział dokładnie, że okna były pozamykane.

Złodzieje — błysnęła mu myśl.

Z wielką ostrożnością aby nie spłoszyć domniemanego złoczyńcę, wsunął prawą rękę pod poduszkę, gdzie zwykle, udając się na spoczynek, kładł rewolwer,

Szukał długo. Rewolweru nie było. Ogarnął go lęk.

— Co stało się z bronią? Przed kilkoma godzinami położył browning pod poduszkę.

Gorączkowo posuwał dłonią po prześcieradle. W pewnej chwili palce jego natrafiły na coś miękkiego. Pociągnął i wydobył rękę z pod poduszki.

W zaciśniętych kurczowo palcach trzymał koniec cienkiego, jedwabnego sznura.

— Kto włożył pod poduszkę sznur? — lęk jego potęgował się z sekundy na sekundę, a w mózgu zrodziło się okropne podejrzenie.

— Chcą go zamordować?!?

Zerwał się i usiadł na łóżku.

— Będzie się bronił, chociażby gołą pięścią.

Dookoła panowała głucha cisza, tylko z oddali od strony szosy dobiegło przytłumione warczenie motoru samochodowego.

— Kto tu? — krzyknął, będąc już na wszystko, chociażby i najgorsze przygotowany.

Żadnej odpowiedzi.

Krew pulsowała mu szybko w żyłach i gorącą falą nabiegała do głowy.

Ujął z determinacją wielką za koniec sznura, który jak czarną żmija odcinał się od śnieżnej bieli pościeli i począł ciągnąć.

Sznur był długi około dwóch metrów. Olszański zwinął go w kłąb i ze wstrętem rzucił w kąt pokoju.

Kto tu? — krzyknął jeszcze raz.

Cisza!...

Przypomniało mu się, że może zaalarmować służbę przy pomocy dzwonka elektrycznego.

Nacisnął guziczek i nie odejmując palca czekał.

— Lada chwila nadbiegnie służący — myślał.

Minęła minuta, druga — Olszańskiemu zdawało się, że przeżywa wieczność.

Nikt nie nadchodził.

— Pewnie go zamordowali, a za chwilę tu do mnie przyjdą — panicznv strach go ogarnął.

Szelest w ciemnym rogu pokoju, dokąd przed chwilą rzucił sznur znaleziony u siebie w łóżku, skierował wzrok Olszańskiego w tym kierunku.

Zdrętwiał cały, nie mogąc słowa wydobyć z zaciśniętego przestrachem gardła.

W rogu pokoju, dokąd promienie księżyca nie dochodziły panował mrok, lecz nie było znów tak ciemno, aby Olszański nie widział, że rzucony przez niego sznur, jakgdyby ożył i wyprostował się sztywno.

W pewnej chwili dojrzał, że jakaś biała ręka podtrzymuje sznur w powietrzu.

Ręka i nic więcej. Kredowo biała o długich cienkich palcach. Ani śladu człowieka do któregoby ta ręka należała.

To co widział w tej chwili Olszański, odebrało mu resztki jego odwagi i chociaż z natury był dość dzielnym i nie raz niebezpieczeństwu w oczy z bliska zaglądał, obecnie jednak nie wytrzymał.

Gdyby miał do czynienia z żywym człowiekiem nie lękałby się napewno tak bardzo, jak w tej chwili, bo to co przeżył w kilku tych minutach nie znajdowało rozumowego wytłumaczenia.

Zerwał się więc z łóżka i w wielkich susach podskoczył do okna chcąc wyskoczyć do ogrodu.

— Pierwsze piętro, a na dole miękka ziemia — myślał — nic mu się nie stanie.

Krzyknął przeraźliwie. W oknie stał jakiś kosmaty potwór, ze szkaradnie wykrzywioną gębą, błyskając dużemi, białemi zębami.

Nerwy Olszańskiego nie wytrzymały. Upadł na podłogę, tracąc przytomność.

Dotkliwy ból w lewem ramieniu — oto pierwsze uczucie, jakie odczuł Olszański odzyskawszy utraconą świadomość. Poruszył się i usiadł na podłodze.

— Śniłem?!?

Okno było zamknięte i nic nie zdradzało czyjejkolwiek bądź obecności.

Dalszy ciąg nastąpi.

Kalendarzyk.

Grudzień 7 Poniedz.

DZIŚ: Ambrożego.
JUTRO: Niep. Pocz. NMP.

Wschód słońca 7.29.
Zachód słońca 3.26.
Wschód księżyca 5.28.
Zachód księżyca 14.02.
Długość dnia 8.03.
Ubyło dnia 9.17.

MUZEUM MIEJSKIE historji i sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w środy, soboty i niedziele od 10—16.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: H. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11 Listopada 15), Sukc. S. Gorfeina (Piłsudskiego 54), S. Bartoszewskiego (Piotrkowska 164), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75).

Żywa pochodnia.

W dniu wczorajszym w mieszkaniu przy ulicy Sokolej 21 Zofja Miraż (lat 64) czując się chorą za poradą sąsiadek wysmarowała całe ciało spirytusem denaturowanym; ponieważ w pokoju było chłodno, Miraż p zysunęła się do żelaznego piecyka silnie rozpalonego. W tym momencie płomienie ogarnęły nieszczęśliwą kobietę.

Na krzyk płonącej zbiegli się sąsiedzi, którzy wezwali lekarza pogotowia, który stwierdził silne poparzenie pierwszego i drugiego stopnia całego ciała u Mirażowej i po udzieleniu jej pierwszej pomocy przewiózł ją do szpitala św. Józefa. (p)

Szyldem w głowę.

Huragan, jaki onegdaj przechodził nad Łodzią, spowodował tragiczny wypadek, któremu uległ 23-letni Leonard Pracki (Łagiewnicka 34).

Gdy Pracki przechodził ulicą Narutowicza obok domu nr. 7 spadł mu nagle zerwany wichurą szyld na głowę.

Zawezwany lekarz pogotowia miejskiego skonstatował u Prackiego obrzęk pleców w okolicy łopatki oraz ranę głowy.

Po nałożeniu opatrunków ofiara huraganu odwieziona została do domu. (p

Zatrucie gazem wskutek pęknięcia rury.

19-letnia Stanisława Wincek, zatrudniona w piwiarni (Kilińskiego 84) uległa w dniu wczorajszym zaczadzeniu gazem świetlnym wskutek pęknięcia rury gazowej.

Wezwany lekarz pogotowia odwiózł ofiarę wypadku w stanie ciężkim do szpitala okręgowego. (p)

Znów masowe zaczadzenie.

W dniu wczorajszym znów miał miejsce wypadek masowego zaczadzenia przy ul. Kilińskiego 95, gdzie w mieszkaniu wdowy Ewy Młotkowskiej, po napaleniu w piecu i ułożeniu się do snu ulegli zatruciu czadem 62-letnia Ewa Młotkowska oraz jej dzieci 30-letnia Genowefa, 28-letnia Marja, 25-letni Telesfor i 21-letnia Anna.

Do zaczadzonych sąsiedzi wezwali pogotowie ratunkowe, lekarz którego po udzieleniu im pierwszej pomocy, stwierdził u wszystkich lekkie zatrucie, wobec czego pozostawił ich na miejscu. (p

Wypadek w basenie kąpielowym.

W mieszczącym się przy ul. Kilińskiego 134 zakładzie kąpielowym, w którym znajduje się również basen pływacki, miał miejsce w dniu wczorajszym tragiczny wypadek.

Kąpiący się w basenie Jan Kurkowski zamieszkały przy ul. Karola 10, w pewnym momencie skoczył z trampoliny do wody tak nieszczęśliwie, że uległ pęknięciu bębenka prawego ucha.

Zawezwany lekarz pogotowia odwiózł ofiarę wypadku w stanie osłabionym do domu. (p)

Zwartą ławą do walki z kryzysem.

Imponujące uroczystości w Resursie Rzemieślniczej.

Wielki zjazd rzemiosła z całego województwa łódzkiego.

W dniu wczorajszym rzemiosło łódzkie obchodziło uroczyście dwudziestolecie istnienia Tow. Rzemieślniczego „Resursa", połączone z poświęceniem nowego sztandaru.

Z racji dwudziestolecia odbył się w lokalu „Resursy" zjazd, w którym wzięli udział przedstawiciele rzemieślników z terenu całego województwa.

Uroczystości rozpoczęły się o godz. 8-ej rano zbiórką przed gmachem „Resursy", skąd udano się przy dźwiękach orkiestry do katedry św. Stanisława Kostki na nabożeństwo.

Mszę św. celebrował J. E. ks. biskup Tymieniecki, poczem dokonał poświęcenia sztandaru, wygłaszając przytem okolicznościowe przemówienie. Nar stępnie uczestnicy uroczystości udali się na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożyli wieniec, poczem uformowali pochód, nad którym powiewało około 60 sztandarów cechowych.

Pochód ruszył ul. Piotrkowską do gmachu „Resursy" przy ul. Kilińskiego 125 na zjazd i uroczysty obchód dwudziestolecia.

W obchodzie tym wzięło udział około 1200 osób. Zaszczycili go swą obecnością: J. E. ks. biskup Tymieniecki, p. inspektor Niedzielski, p. nacz. Piaskowski, p. starosta Rosicki, p. wicepr. Rapalski, p. magister Gąsiorowski, p. dyr. Tomaszewski i inni oraz przedstawiciele rzemiosła z całego województwa.

Zebranie zagaił p. prezes inż. Wagner, zapraszając do prezydjum: p. posła Marjańskiego jako przewodniczącego, p. Burcickiego i posła Górczaka jako asesorów oraz pp. Glazera i Haszkiera jako sekretarzy.

Po objęciu przewodnictwa, poseł Marjański odczytał treść depeszy, wysłanej do Pana Prezydenta Rzplitej. Depesza ta przyjęta przez zebranych długo niemilknącemi oklaskami, brzmi następująco:

Do Pana Prezydenta Rzplitej Polskiej Profesora D-ra Ignacego Mościckiego Warszawa — Zamek.

Zebrani w dniu 6 grudnia 1931 r. przedstawiciele cechów i organizacyj rzemieślniczych z terenu woj. Łódzkiego z okazji 20-lecia Tow. Rzemieślniczego „Resursa" w Łodzi — przesyłają Panu Prezydentowi wyrazy czci i hołdu.

Zkolei p. Jakubiec w dłuższym referacie omówił dzieje „Resursy", które w streszczeniu podaliśmy już we wczorajszym n-rze „Dziennika Łódzkiego", poczem p. Korczak w im. Koła Starszych i Podstarszych, jako fundatorów, wręczył nowy sztandar p. prezesowi Wagnerowi, a ten znów — chorążemu — p. H. Konarzewskiemu, wygłaszając przytem okolicznościowe przemówienie.

Nowy sztandar, na którym są uwidocznione emblematy 37 cechów łódzkich przedstawia z jednej strony Matkę Boską, z drugiej zaś symbol „Resursy" — dłoń z młotem.

Sztandar ten, do którego piękne szarfy ofiarowało Koło Pań przy „Resursie", będzie odtąd reprezentacyjnym sztandarem „Resursy".

Po wręczeniu sztandaru rozpoczęły się przemówienia i wbijanie gwoździ pamiątkowych. Pierwsze przemówienie przyjęte rzęsistemi oklaskami, wygłosił kapelan honorowy „Resursy" J. E. biskup Tymieniecki, poczem przemówili: poseł Marjański w im. Chrześcijańskiego Tow rzystwa Rzemieślniczego w Warszawie, zastępca ks. prałata Bączka, poseł Górczak z Poznania, p. wiceprezydent Rapalski w imieniu Magistratu m. Łodzi, p. Kolczyński z Warszawy, poseł Graczykowski w imieniu Stowarzyszenia Rzemieślników Chrześcijan w Kaliszu, p. Fidler w im. Izby Przemysłowo-Handlowej i Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan, p. Jaguś im. Resursy Rzemieślniczej oraz Kupców i Handlowców Chrześcijan w Rudzie Pabjanickiej.

W dalszym ciągu pamiątkowe gwoździe złożyli przedstawiciele: Techników, Majstrów Tkackich, Majstrów Fabrycznych, Tow. Handlu Skórami, Zw. Pracowników Cukierniczych i Zw. Kelnerów, Sekcji Sportowej „Resursa", Sekcji Młodzieży Rzemieślniczej oraz przedstawicieli organizacyj rzemieślniczych z miast: Poznania, Katowic, Kamińska, Koła, Konina, Kleczewa, Łasku, Łęczycy, Opatówka, Ozorkowa, Pabjanic, Piotrkowa, Radomska, Sieradza, Sompolna, Ślesina, Tomaszowa, Turku, Uniejowa, Wieruszowa, Wielunia, Wolborza, Zduńskiej Woli, Zgierza, Aleksandrowa, Konstantynowa, Tuszyna, Bełchatowa, Tuliszkowa, cechów łódzkich i szeregu osób ze świata rzemieślniczego.

Ostatnim punktem porządku dziennego było odznaczenie dyplomami uznania 31 zasłużonych działaczy „Resursy".

Dyplomy te otrzymali: pani Wagnerowa oraz pp.: Jakubiec, Lewandowski, Majewski, Antczakowski, B. Kopczyński, W. Kopczyński, Chmielecki, Dzieniakowski, Raabe, Grobelny, Kijak, Sokołowski, Konarzewski, Olech, Osmólski, Brygiel, Janowski, Dawidczyński, Sobociński, Szybiłło, Jasiak, Korczak, Dąbek, Henius, Osiński, Pachnowski, Dębowski, Placek.

Po odznaczeniu zasłużonych działaczy odbył się bankiet w lokalach Cechu Rzeźników przy ulicy Kopernika 46. W czasie bankietu wzniesiono szereg toastów, w których podniesiono zasługi prezesa Wagnera, członków zarządu i szeregu znanych działaczy rzemieślniczych. Po bankiecie, który w miłym i serdecznym nastroju przeciągnął się do godziny 5-ej wieczór, zebrani udali się na uroczystą akademję górnośląską.

* *
*

Wczorajsze uroczystości w „Resursie" były imponującą manifestacją solidarności rzemieślniczej i wykazały, że stan rzemieślniczy który był takim ważnym czynnikiem w życiu gospodarczem dawnej Polski, i dzisiaj należycie docenia swą rolę w odrodzonej Ojczyźnie. Dowodziły tego przemówienia, z których przebijała niezachwiana wiara w lepsze jutro. Przywódcy rzemiosła mimo kryzysu, jaki ogarnął cały świat, a z nim i Polskę, nie opuścili rąk bezradnie i wytężyli wszystkie swe siły, aby nie dopuścić do zwątpienia w szeregach rzemieślniczych. Praca ta wydała należyte owoce. Dziś rzemieślnik polski, świadom swych obowiązków i roli, jaka mu przypadła w odrodzonej Ojczyźnie jest wzorem dobrego obywatela, który mimo ciężkich ofiar materjalnych, jakie ponosi w dobie kryzysu, nie sieje niezadowolenia i twardo stoi na stanowisku państwowem. Wierzymy, że wczorajszy zjazd i uroczystości jubileuszowe Resursy przyczynią się do dalszego utrwalenia wiary w niespożyte siły narodu polskiego i jeszcze silniejszym węzłem połączą z sobą rzemiosło polskie.

Wł. G.

Zapomogi doraźne dla bezrobotnych majstrów.

Wczoraj odbył się w Łodzi nadzwyczajny ogólnopolski zjazd majstrów fabrycznych.

W dniu onegdajszym w lokalu Związku Majstrów Fabrycznych przy ul. Żeromskiego 74-76, odbyło się nadzwyczajne zebranie majstrów fabrycznych, poświęcone sprawie przyjścia z pomocą bezrobotnym majstrom fabrycznym, których liczba zarejestrowanych w związku sięga 150 osób.

Dotychczas związek własnemi siłami dążył do przyjścia z pomocą materjalną swym członkom bezrobotnym w formie wypłacania zasiłków pieniężnych, osiągniętych drogą opodatkowania się w miarę możności pracujących członków związku, oraz czerpania funduszów z dochodów kina „Przedwiośnie".

Ponieważ w ostatnich czasach większość fabryk zmniejszyła w swych zakładach dni robocze do dwuch dni w tygodniu, a zatem zmniejszyły się i zarobki poszczególnych pracujących członków, przeto związek chcąc odciążyć opodatkowanych przez ogólne zebranie swych członków na rzecz bezrobotnych kolegów, wyłonił z pośród zarządu związku delegację, która udała się do Urzędu Wojewódzkiego, w celu interwencji w sprawie przyjścia z pomocą bezrobotnym majstrom fabrycznym.

Delegacja została przyjęta przez naczelnika wydziału pracy i opieki społecznej p. Jagiełłę, delegacja prosiła o przyjście z pomocą bezrobotnym majstrom fabrycznym, oświadczając, iż poza [zarejestrowanymi bezrobotnymi członkami związku, istnieje bardzo pokaźna liczba bezrobotnych majstrów fabrycznych, którzy nie są zrzeszeni w żadnym związku.

P. Jagiełło oświadczył, że co do bezrobotnych majstrów z poza Łodzi, jak również co do bezrobotnych majstrów niezrzeszonych łódzkich, należy zestawić ogólną ich listę; winna ona być złożona w Wydziale Pracy i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego, skąd zostanie przesłana do prezydjum komitetu niesienia pomocy najbiedniejszym, który to komitet zajmie się udzielaniem pomocy najbardziej potrzebującym z pośród bezrobotnych wykazanych na przesłanej liście.

Komitet ten jak zaznaczył p. naczelnik Jagiełło rozpoczął już na szeroką skalę wydawanie środków żywności, opału, odzieży i obuwia, przeto bezrobotni majstrowie fabryczni na pomoc tę mogą liczyć.

Po wysłuchaniu referatu ze stanu dotychczasowej pomocy bezrobotnym, oraz z odbytej konferencji w Urzędzie Wojewódzkim, zebrani uchwalili jednogłośnie zwrócić się z apelem do wszystkich bezrobotnych majstrów fabrycznych m. Łodzi, aby we własnym interesie rejestrowali się w sekretarjacie związku w godzinach biurowych.

Na tem w późnych godzinach wieczorowych zebranie zakończono. (p)

* *

W dniu wczorajszym odbył się w siedzibie Związku Majstrów Fabrycznych w Łodzi dwunasty nadzwyczajny zjazd ogólnokrajowy delegatów związku.

W zjeździe wzięło udział 42 delegatów, reprezentujących 16 oddziałów, nadto wzięli udział w zjeździe goście w liczbie kilkudziesięciu osób.

Obrady zjazdu rozpoczęły się o godz. 10-ej zrana i trwały do późnej nocy.

Zjazd obradował m. in. nad sprawami statutu reorganizacji związku, kwestją pomocy bezrobotnym oraz szeregiem innych spraw.

Szczegółowe sprawozdanie ze zjazdu majstrów fabrycznych zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Z Tow. Śpiewaczego Chóru Marjańskiego.

We wtorek dnia 8 grudnia r. b. o godz. 12.30 na mszy św. w Katedrze Łódzkiej zostanie odśpiewane „Zdrowaś Marja" „Chór Mnichów" Karola Mikuli przez zespół męski T-wa „Chór Marjański" pod dyr. prof. B. Ullasa. Partje solowe wykonają p.p. B. Nowicka i E. Oziemski.

RADJO

Łódź

PONIEDZIAŁEK, dnia 7 grudnia 1931 r.

11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.15 Muzyka z płyt gramof. f. A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
13.15—15.25 Przerwa.
15.25—15.45 Odczyt z cyklu dla nauczycieli: „Prus jako organizator i wizjoner przyszłości" — wygł. p. Helena Porębska (tr. z W-wy).
15.45—15.50 Komunikat dla żeglugi i rybaków (tr. z W-wy).
15.50—16.15. Muzyka z płyt gramof. z W-wy.
16.20—16.40. Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny) (tr. z W-wy).
16.40—17.10. Płyty gramof. z W-wy.
17.10—17.35 „Czy wiemy co się dzieje w Rosji?" — wygł. p. Wacław Rogowicz (tr. z W-wy).
17.35—18.50. Muzyka lekka z W-wy.
18.50—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.30 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi i odczytanie progr. na dzień następny i płyty gram.
19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów, odczytanie progr. i płyty gramof.
19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radjowy (tr. z W-wy).
20.00—20.15 Feljeton p. t. „Historja flakonu perfum" — wygł inż. Tadeusz Zamoyski (tr. z W-wy).
20.15—20.30 Feljeton p. t. „Muza mistrzów epoki romantycznej wygłosi p. Roman Zrembowicz.
20.30—22.15 Koncert ze Lwowa z okazji 50-lecia istnienia Lwowsk. Tow. Śpiew. „Lutnia Macierz".
22.15—22.30 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego kom.: meteorol. polic. oraz wiadomości sportowe (tr z W-wy).
22.30—24.00 Muzyka lekka i taneczna z W-wy.

Łódź

WTOREK, dnia 8 grudnia 1931 r.

11.58—12.15 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie — komunikat meteorologiczny z Warszawy, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.15—13.30 Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. Wykonawcy: Ork. Filharmonji pod dyrekcją J. Ozimińskiego, Olga Łada (sopran), Leopold Dworakowski (skrzypce). 1) M. Glinka: Uwertura do op. „Rustan i Ludmiła". 2) A, Głazunow: Koncert skrzypcowy. 3) Pieśni rosyjskie. 4. P. Czajkowski: Symfonja VI (Patetyczna) (tr. z W-wy).
13.30—14.00 Transmisja z sali „Coloseum" meczu bokserskiego Berlin—Warszawa.
14.00—15.00 Przerwa.
15,00—15.55 Koncert orkiestry wiejskiej Adama Stromberga (tr. z Warszawy).
15.55—16.20 Program dla dzieci. 1) Opowiadanie Juljana Krzewińskiego „Wojtusiowe ptaszki". 2) Obrazek p. t. „Pada śnieg" — pióra K. Kałużyńskiego (tr. z W-wy).
16.20—16.40 Muzyka z płyt gramof. z W-wy.
16.40—16.55 „Początek i koniec wszechświata" — wygł. dr. Feliks Burdecki (tr. z W-wy).
16.55—17.15 Płyty gramofonowe.
17.15—17.30 Odczyt ze Lwowa p. t. „Wrażenia z lotu na wschód" — opowie dr. K. Czarkowski-Golejowski.
17.30—17.45 Audycja p. t. „Jutro wywiad red. Piotrowskiego z dyr. Głównego Urzędu Statystycznego, p. E. Szturm de Sztremem (tr. z W-wy).
17.45—19.00 Popularny koncert symfoniczny w wyk. orkiestry Filharmonji pod dyr. J. Ozimińskiego (tr. z W-wy).
19.00—19.25 Rozmaitości.
19.25—19.30 Odczyt. programu na dzień nast.
19.30—19.45 Repertuar teatrów i płyty gram.
19.45—20.15 Słuchowisko z W-wy p. t. „Pan komisarz idzie".
20.15—21.40 Koncert popularny. Wyk. Ork. P. R. pod dyr. J. Dworakowskiego, Irena Cywińska-Bojanowska (sopran) i L. Urstein (akom.) (tr. z W-wy).
21.40—21.55 Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencję bież. omówi i porad technicznych udzieli p. W. Frenkiel (tr. z W-wy).
21.55—22.40 Recital fortepianowy z Krakowa.
22.40—22.55 Komunikaty: meteorologiczny, policyjny oraz wiadom. sport. (tr. z W-wy).
23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna z W-wy.

Konfiskaty pism socjalistycznych.

W dniu wczorajszym skonfiskowano „Lodzer Volkszeitung", organ N. S. P. P. jak również nakład „Łodzianina". (p)

Żywiołowe protesty.

Kontroli Państwa nad kapitałem

i uchylenia świąt w przemyśle domagają się włókniurze Związku Związków Zawodowych.

W siedzibie Związku Związków Zawodowych przy ul. Piotrkowskiej 64 odbyło się w sobotę ubiegłą zebranie delegatów przemysłu włókienniczego Z.Z. Z., z udziałem ponad stu przedstawicieli robotniczych.

Zebranie miało na celu zajęcie stanowiska wobec przygotowanych „świąt" w przemyśle włókienniczym.

Jak wynikało referatów, wygłoszonych przez pp. Dąbrowskiego, Kubasiewicza, b. burmistrza Gryzla i innych — większość zakładów wielkiego i średniego przemysłu unieruchamia warsztaty od dnia 15 b. m. do 15 stycznia r. p.

Późnym wieczorem, po długotrwałej dyskusji, postanowiono wystąpić z rezolucją, w której stwierdza się m. in., że urządzanie „świąt" w przemyśle jest zamachem na fundusz bezrobocia, a ponieważ F. B. musi być stale wspierany przez Państwo, wobec niewystarczalności sum, osiąganych ze składek, przeto miesięczna przerwa w uruchomieniu warsztatów godzi i w Skarb Państwa i w interesy robotników.

Zgromadzeni postanowili w swej rezolucji żądać od prezydjum Rady Ministrów wprowadzenia ustawy o kontroli kapitału, aby zapobiec zbędnym i niewskazanym ograniczeniom pracy w przemyśle.

Rezolucja powyższa skierowana zostaje do prezydjum Rady Ministrów do urzędu wojewódzkiego i zarządu głównego F. B.

W zakończeniu rezolucji zgromadzeni postanowili zwrócić się do ogółu włókniarzy z wezwaniem, aby czytywali wyłącznie „Dziennik Łódzki", jest to bowiem jedyne pismo, które szczerze i szybko informuje w sprawach robotniczych.

Również w sali Domu Ludowego (Chrześc. Związk. Zawodow.,) odbyło się walne zebranie delegatów i robotników, przemysłu włókienniczego, którzy po wysłuchaniu przemówień i zakończeniu dyskusji uchwalili wystosować memorjał do pana wojewody łódzkiego, ministra pracy i do klubu poselskiego Ch. D. w Warszawie w sprawie wstrzymania warsztatów pracy w przemyśle włókienniczym przez przemysłowców na czas zbliżających się świąt, wyrażając ostry protest przeciwko takiemu postępowaniu przemysłowców, bowiem jest to dla robotników krzywdą nie tylko materjalną, ale i moralną, gdyż pozbawia się ich tak już skromnego zarobku zwłaszcza na czas samych świąt t. j. wtedy, kiedy należałoby nie zmniejszyć, lecz powiększyć zarobki.

Zebrani jaknajostrzej potępiają podobne postępowanie i zwracają się do czynników miarodajnych o interwencję w tej sprawie.

Kryzysowi specjaliści.

Apel dozorców domowych do społeczeństwa.

Złoczyńcy, poławiacze żarówek elektrycznych pozbawiają ludzi pracy.

W dobie kryzysu ogólnego wciąż się słyszy o nowych pomysłach, mających na celu przyniesienie zysków pozbawionym pracy.

Od dłuższego czasu na całym terenie m. Łodzi coraz częściej zdarzają się wypadki kradzieży lampek z klatek schodowych, bram i ustępów, za co muszą ponosić odpowiedzialność dozorcy domowi ze swych minimalnych pensyj, przez co niejednokrotnie pokrzywdzeni dozorcy wraz z rodzinami muszą przymierać z głodu. Poza tem zdarzają się wypadki, że z tytułu kradzieży omawianych lampek właściciele domów wymawiają dozorcom pracę i eksmitują ich. Zaznaczyć należy, że dozorcy domowi są wobec praktyk złodziei bezsilni — z różnych względów. Przedewszystkiem złodzieje, kradnący żarówki, są często przyzwoicie ubrani, chad ają z teczkami. Operują oni bardzo precyzyjnemi przyrządami, wskutek czego „operacja" zdejmowania żarówki trwa sekundy. Dozorcy nie mają prawa rewidowania obcych ludzi, wychodzących z danego domu, o ile ich nawet widzą. Złodziej, mając po kilkadziesiąt lampek sprzedaje takowe pobocznie na targowiskach lub nawet w składach po tańszej, oczywiście, cenie.

Wobec powyższego zarząd łódzkiego oddziału związku zawodowego dozorców domowych Ch. Z. Z. zwraca się do całego społeczeństwa łódzkiego o nienabywanie używanych żarówek, gdyż te napewno pochodzą z kradzieży, jak również ostrzega właścicieli nieruchomości i składy upoważnione do wyłącznej sprzedaży, aby we własnym interesie poczyniły stosowne kroki, oraz apeluje do odnośnych władz, aby zajęły się wyżej omawianą sprawą, celem zlikwidowania potajemnych wyprzedaży kradzionych lampek.

Apel dozorców domowych jest najzupełniej słuszny i godny jaknajszerszego poparcia.

Jak się zachować w czasie spisu

i o czem należy pamiętać.

Już za parę zaledwie dni do drzwi naszych zapuka komisarz spisowy.

Jedno z pism podało niedawno wskazówki, jak należy zachowywać się w czasie spisu. Na pierwszy rzut oka, niektóre z tych wskazówek brzmieć mogą nieco humorystycznie, po bliższem jednakże wejrzeniu widać wiele głębokiej racji.

Co trzeba zrobić, aby poprzeć spis i ułatwić komisarzom spisowym pracę?

1) Oszczędzić im czasu i pracy. Więc głowa rodziny winna być w miarę możności 9-go grudnia w domu, a w razie koniecznej nieobecności, pouczyć innego domownika do udzielenia komisarzowi potrzebnych wiadomości.

2) Przypomnieć sobie daty urodzin wszystkich członków rodziny i wszystkich domowników, a najlepiej zapisać je na kartce.

3) Uprzedzić lokatorów, mieszkających w domu, aby tak samo przygotowali się do spisu.

4) Uwiązać psy, aby nie przeszkadzały.

5) Przygotować czysty kawałek stołu i krzesło dla komisarza spisowego.

6) Mieć na pogotowiu lampę i świecę, o ile w mieszkaniu będzie ciemno,

Niektóre z tych wskazówek odnoszą się prawie wyłącznie do wsi, inne bez żadnych zmian dadzą się polecić wszędzie.

Niewiele do głosu tego pisma należałoby dodać, chyba to, żeby odpowiedzi formułować prawdziwie i treściwie po uprzedniem przemyśleniu ich. Należałoby również na kartce zapisać, poza datą, również miejsce urodzenia, nazwę szkół, które członkowie rodziny ukończyli, albo do których uczęszczają jeszcze, oraz dokładną nazwę zawodu i miejsce pracy poszczególnych członków rodziny. Pozatem trzebaby przygotować atrament i pióro, gdyż formularze spisowe muszą być wypełniane atramentem. Dokumenty należy mieć przygotowane na wypadek, gdyby komisarz spisowy ich zażądał.

No i wreszcie na zakończenie — komisarzy należy przyjmować życzliwie i ułatwić im zadanie, bo praca ich niełatwa, a pamiętać trzeba, że podjęli się jej oni honorowo, powodowani jedynie wysokiem poczuciem obowiązku obywatelskiego.

Widowiska łódzkie

REPERTUAR.

TEATR MIEJSKI: „Mieszkanie Zojki".
TEATR KAMERALNY: „Ona czy jej siostra".
TEATR POPULARNY: „Express północny 133".
TEATR W SALI GEYERA: —
COCTAIL: „Śmiej się, śmiej".
MOMUS: „Pst! Sza!"

APOLLO: I. Ćmy nocne". II. „Znajoma ulicy"
ARS: „Przedwiośnie". „Podwójne życie apasza"
BAJKA: „Pat i Patachon jako strzelcy".
CASINO: „Noce paryskie"
CAPITOL: „Z rozkazu księżniczki".
CZARY: „Statek przemytników"
DOM LUDOWY: „Trujące usta".
ERA: „Gehenna miłości"
GRAND KINO: „Madame Szatan".
LUNA: „Maradu".
MIMOZA: „Anna Christie"
OAZA: „Goniec Napoleona". — „Handel żywym towarem".
ODEON: „Pan Cytryn z Pemeranji".
OŚWIATOWY: „Maska obłudy". — „W ogniu i potokach krwi"
PRZEDWIOŚNIE: „Kobiety z przeszłością"
PALACE: „Narzeczona z loterji".
RESURSA: „Tragedja napiętnowanych"
RAKIETA: „Noce kaukaskie"..
SPLENDID: „Miłość Żorżety".
ŚWIATOWID: I. „Ogród Allaha". II. „Dziś tańczy Marjeta".
UCIECHA: „Gilotyna". Maraton polski".
WODEWIL: „Pan Cytryn z Pemeranji".
ZACHĘTA: „Upiór w operze".
VENUS: „Zdrajca Zachodu". —

Teatr Miejski.

Dziś, w poniedziałek, wtorek i środę wiecz. stanowiąca w dalszym ciągu niesłabnącą dla Łodzi atrakcję, mocno dramatyczna sztuka Bułkakowa „Mieszkanie Zojki" z I. Horecką i J. Woskowskim.

We czwartek premjera dramatu o największej niesprawiedliwości XIX wieku, głośnej „Sprawy Dreyfusa" ilustrującej walkę z reakcją — wstrząsającego reportażu historycznego Rehfischa i Herzoga, w inscenizacji Edmunda Wiercińskiego.

Teatr Kameralny.

(ul. Traugutta № 1)

Dziś, w poniedziałek i codziennie o godz. 9-ej wiecz. wesoła, pikantna komedja R. Bracco „Ona czy jej siostra" w reżyzerji dyr. K. Borowskiego, a w koncertowem wykonaniu Grabowskiej, Wasiutyńskiej, Brodniewicza, Krotkego i Szuberta.

Jutro, we wtorek, o godz. 5 po poł. po cenach zniżonych ostatnie powtórzenie kapitalnego „Hau Hau" z Michałem Zniczem.

Teatr Popularny.

(Ogrodowa № 18 tel. 178-00)

Dziś, w poniedziałek, o godz. 8.15 wiecz. sensacyjna nowość amerykańska „Express północny 133".

W piątek premjera pełnej wdzięku komedji w 3 aktach Bohdana Katerwy p. t. „Urwis".

Tytułową rolę odtworzy znana już z operetki „Wiktorja i jej huzar" — świetna odtwórczyni roli Japonki, p. Jadwiga Helm-Helmińska.

W próbach „Zbójcy" Schillera, genjalne dzieło nieśmiertelnego poety Niemiec w opracowaniu reżyserskiem i inscenizacji p. Stanisława Skalskiego.

Teatr w sali Geyera.

(Piotrkowska № 295)

We wtorek 8 grudnia sensacyjna powieść z francuskiego p. t. „Dom podrzutków".

Teatr liter.-art. „COCTAIL"

(Przejazd № 34)

Tylko dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia świetnego coctailu „Śmiej się śmiej" w 18 odmianach.

Ceny na cały grudzień zniżone: od zł. 1 do zł. 4.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań: Foto-Zof automat fotograficzny (Przejazd № 2); od godz. 7 wiecz. w kasie teatru.

Od Administracji.

P. T. Czytelników naszych prosimy uprzejmie o niezwłoczne informowanie nas o nieregularnem, wzg. opóźnionem doręczaniu pisma.

Dziennik Sportowy

Zwycięstwo pięściarzy niemieckich.

BERLIN — ŁÓDŹ 9:7.

Techniczna przewaga gości. Spadek formy naszych reprezentantów.

Niemcy weszli teraz w naszych spotkaniach międzynarodowych w modę. W boksie szczególniej. Po meczu Polska — Niemcy wczorajsze zawody Łódź — Berlin i jutrzejsze spotkanie Warszawa—Berlin.

Z tych międzynarodowych zawodów boks Polski powinien wynieść znaczne korzyści, gdyż Niemcy są przeciwnikiem b. wysoko usportowionym. Nawet gdy są bici przez nas, wykazują większe umiejętności, aniżeli my. Tym razem jednak goście wyszli zwycięsko ze spotkania z nami, co zresztą nie ubliża naszym barwom, jeśli się zważy siłę pięściarstwa berlińskiej i osłabienie reprezentacyjnej drużyny łódzkiej.

Wynik wczorajszego meczu, wyrażający się stosunkiem 9:7 punktów na korzyść Berlina, jest dość wielkiem odzwierciadleniem sił walczących zespołów.

Prawda, że w poszczególnych spotkaniach (Garnczarek — Berenmajster. Holtz — Wurm) decyzje sędziowskie nie wydawały się być uzasadnionemi, jednak pokrzywdzono tu na zmianę raz gości, raz gospodarzy. W rezultacie — kwita.

Drużyna berlińska miała wygląd nieco dziwny. W wadze muszej, lekkiej i ciężkiej wystąpili tak mali chłopcy, że poprostu dziwnem było, gdzie takich znaleziono. Wszyscy jednak pięściarze Berlina wykazali doskonałe wyrobienie fizyczne, czystą technikę i taktykę wzorową.

Pod tym względem przewyższali Łodzian znacznie.

Naszym bokserom (z małemi wyjątkami) przyznać należy wysoką ambicję i twardość, która w wielu wypadkach skutecznie stawiała opór rutynie gości.

Przebieg ośmiu spotkań, wchodzących w skład meczu, był następujący:

W wadze muszej Brzęczek (Łódź) przewyższa wzrostem Weinholda (Berlin) o głowę. I tylko dzięki tej przewadze łodzianin, dziwnie blady i stropiony, trzyma Niemca na długość ręki i zbiera punkty.

Przewaga jednak jego maleje, w drugiej rundzie berlińczyk już nadrabia stracony teren, w trzeciej wywalcza remis. Jest przytem tak świeży i pełen energji, że jego przeciwnik może się uważać za pokonanego moralnie. Ogólnie — walka na niskim poziomie.

W wadze koguciej Pierenz (B) jest artystą rękawicy. Bije on Spodenkiewicza (Ł) zdecydowanie, demonstrując nieskazitelną technikę, baletową lekkość i... i zdolność do walki jeszcze na kilka rund.

W wadze piórkowej znów triumfuje Berlin. Arenz wygrywa z Cyrankiem (Ł) bez trudu. Chwilami łodzianin jest „groggy" i cudem unika k. o. Walczy ambitnie, ale nie tak, jak umiał niegdyś.

Klimczak (Ł) w wadze lekkiej remisuje z M. Schwartzem (B), który ustępuje mu wzrostem o półtorej głowy. Klimczak, podobnie jak Cyran, zdradza wielki spadek formy.

W wadze półśredniej walczą Berensmeyer (B) i Garnczarek (Ł). I tu mały skandal sędziowski. W pierwszej rundzie przeważa łodzianin, druga jest wyrównana, w trzeciej Niemiec jest lepszy.

Decyzja sędziów — zwycięstwo berlińczyka, a jednak wynik remisowy byłby sprawiedliwszym.

W wadze średniej Chmielewski (Ł) miał ciężką przeprawę z Evertem (B) i gdyby nie zryw w ostatniem starciu, byłby nie wygrał, gdyż taktycznie lepszym był Niemiec.

W wadze półciężkiej Wurm(Ł) dostał mocne cięgi od Holtza (B) lecz sędziowie przyznali mu remis (?!) z całkiem niezrozumiałych powodów berlińczyk był wyraźnie lepszy.

Walka 2-ch ciężkich: Stibbego (Ł) i K. Schwartza (B) niezbyt była podobną do boksu. Stibbe więcej pchał przeciwnika niż bił. Kilka dobrych ciosów otrzymał od berlińczyka, lecz w ostatniej rundzie uzyskał potrzebną do punktowego zwycięstwa przewagę, choć niższy o głowę Niemiec bronił się dobrze. W ringu sędziował dobrze p. Ermanowicz z Poznania.

* * *

Mecz wczorajszy nasuwa szereg uwag. A więc przedewszystkiem — skład drużyny łódzkiej był zestawiony niezbyt dobrze. Cyran i Klimczak wykazują spadek formy, niebezpieczny, bodaj, dla dalszej ich karjery. Muszą wypocząć. Wurm nie jest najlepszym pięściarzem łódzkim w swej wadze, a Brzęczek wzbudza litość bladością swego oblicza. Obecność jego w reprezentacji nie jest uzasadniona.

Następnie przy sędziowaniu na punkty niekoniecznie trzeba być w stosunku do gości „plus catolique que le pape".

Tembardziej zbędnem jest rewanżowanie się zawodnikom miejscowym decyzjami, jak w walce Wurm-Holtz. Wreszcie — czas najwyższy nie popełniać błędów organizacyjnych, ciągle tych samych. O tych pomówimy jednak na innem miejscu w najbliższej przyszłości.

* * *

Jutro berlińczycy walczą w Warszawie. Stolica przeciwstawia im następujący komplet: Pasturczak, Kaźmierski, Anders, Birencwajg, Karpiński, Garbarz, Mazerski i... pożyczony ze Śląska Wocka. Zdaje się, że zespół warszawski (przy wybitnym udziale Wocki) może uzyskać w walce z Berlinem wynik remisowy 8:8.

Turniej siatkowy o puhar P. Z. G. S.

W dniu wczorajszym, na rozpoczęcie sezonu zimowego w grach sportowych, Ł. O. Z. G. S. przystąpił do rozegrania turnieju w siatkówce żeńskiej i męskiej o puhar P. Z. G. S. Celem turnieju jest ożywienie i pobudzenie niektórych okręgów do wykazania większej aktywności na polu gier sportowych. Dotychczas rozgrywane były jedynie zawody w formie międzymiastowych turniejów w piłce koszykowej drużyn męskich. Zawody te jednak nie osiągnęły celu i zamierzeń naczelnych władz gier, z powodu braku odpowiednich sal.

W roku bieżącym postanowiono ze względu na łatwość posiadania sal zmienić turnieje koszykowe na siatkowe. Niewątpliwie pomysł ten jest daleko szczęśliwszy i można się spodziewać, że cel zostanie osiągnięty.

System obecnych rozgrywek jest w ten sposób ujęty, że do zawodów przystępują tylko drużyny „A" klasowe, które w okręgach walczyć będą na wzór spotkań mistrzowskich.

Po zawodach okręgowych zwycięskie zespoły spotkają się na ogólnopolskim turnieju siatkowym w miejscu wylosowanym przez P. Z. G. S., gdzie zadecyduje się kwestja zdobycia puharu. Rozgrywki te można uważać jednocześnie za nieoficjalne mistrzostwa Polski.

W Łodzi do turnieju zgłosiło się pięć drużyn żeńskich i 7 zespołów męskich.

Wczorajsze zawody, rozegrane w sali Okr. Ośrodka W. F. wzbudziły zrozumiałe zainteresowanie, a miłośnikom siatkówki dały wiele emocji. Naogół osiągnięte wyniki poza zwycięstwami T. U. R. nikogo nie zdziwiły. Zespół robotniczy, który w ubiegłym sezonie wypadł z kl. „A" obecnie formą gry nie ustępował innym i zapowiada się b. dobrze.

Reszta drużyn wystąpiła przeważnie w składzie rezerwowym, tak że obecnie żadnych horoskopów stawiać nie można.

W siatkówce druż. żeń. H. K. S. pokonała „Ikape" 30:11 (15:9) oraz druż. Makkabi 30:3 (15:0).

Panie Ł. K. S-u z kilkoma debiutantkami łatwo zwyciężają zespół K. S. Geyer 30:11 (15:6), a z „Ikape" 30:15 (15:4).

W siatkówce drużyn myskich Absolwenci biją HKS 30:12 (15:1), natomiast YMCA 30:18 (15:5).

Mistrz Polski Ł. K. S. po dość opornej walce wygrywa z twardym zespołem K. S. Geyer 30:22 (15:11). Wreszcie TUR niespodziewanie odnosi dwa zwycięstwa: nad YMCA 30:18 (15:8) a z HKS-em 30:12 (15:2).

Organizacja zawodów sprawna.

* * *

W towarzyskich zawodach koszykówki rozegranych w Pabjanicach druż K. E. pokonała zespół tamt. gimnazjum 22:4, natomiast w spotkaniach o mistrzostwo m. Pabjanic osiągnięto następujące wyniki: kosz. m: K. E. — Makkabi 38:3, PSG — Sokół 27:12; w koszykówce druż. żeńskich Sokół zwycięża PSG 20:18.

Dalszy ciąg rozgrywek zarówno w Pobjanicach jak i turnieju siatkowym w Łodzi odbędzie się jutro.

Walne zebranie Ł. O. Z. atletycznego.

Pod przewodnictwem p. Zielińskiego (Unja) odbyło się walne zebranie ŁZA., na którem wybrano nowe władze w składzie następującym: prezes p. Maciejewski (Unja). Ponownie przez aklamację: I-szy wiceprezes — p. Pietrzowski (Unja), II-gi wiceprezes st. wachm. PP. Pakuła. Sekretarz — p. Grylak (Makkabi — Łódź), skarbnik p. Zylberberg (Makkabi—Pabj.). Referent prasowy — inż. Weinberg. Kapitan ŁOZA. p. Sztudziński. W zebraniu uczestniczyli przedstawiciele 7 klubów, uprawiających zapaśnictwo i podnoszenie ciężarów.

Boks zagranicą.

W sobotę Warta poznańska przegrała w Kopenhadze 2:14. Jedyne zwycięstwo odniósł Arski.

Mecz pięściarski pomiędzy reprezentacjami Bawarji i Węgier rozegrany w Monachjum, zakończył się sensacyjnem zwycięstwem bawarczyków w stos. 12:4.

Bieg drużynowy Strzelców.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych na Chojnach Komenda powiatowa Związku Strzeleckiego na Łódź - Powiat zorganizowała bieg naprzełaj na przestrzeni 3000 mtr. dla Zawodników-Strzelców z powiatu łódzkiego.

Startowało 32 biegaczy. Indywidualnie zwyciężył Cylke (Zgierz) w czasie 11 min. 05 sek. Drugim był Mosin (Chojny), trzecim Bogusławski (Zgierz). W punktacji drużynowej pierwsze miejsce zdobyła drużyna Z. S. Chojny (139 pkt.) przed Z. S. Zgierz (108) i Z. S. Konstantynów.

Piłka nożna w kraju.

Królowska Huta: Admira (Wiedeń) — Naprzód i A. K. S. (komb.) 10:1 (6:1).

Doskonała drużyna wiedeńska pokazała grę w piłkę nożną, jakiej jeszcze nie oglądano, nietylko na Śląsku lecz w całej Polsce. Nie bacząc na rozmokły teren, goście przez cały czas dominowali nad przeciwnikiem, popisując się szeregiem sztuczek piłkarskich.

Ruch — Siemianowice 7:3.

Jedyny mecz o puhar Juvelia.

Wisła — Legja 4:2.

Mecz został rozegrany w Krakowie, dając sposobność wicemistrzowi ligi popisania się wysoką klasą swego footballu.

Ogólnopolski zjazd klubów automobilowych.

W Warszawie odbył się zjazd automobilklubów polskich, przy udziale 3 delegatów Łodzi. Przewodniczył p. Regulski. Mistrzostwa drużynowego z powodu odbycia tylko 2 imprez na prz widzianych 5, nie przyznano. Do elity automobilowej wybrano pp. Widawskiego i Wilhelma Rippera.

Sonja Henie w Katowicach.

W ramach międzynarodowych zawodów hokeyowych popisywała się na lodowisku katowickiem znakomita łyżwiarka Sonja Henie, zbierając za swą wspaniałą jazdę figurową entuzjastyczny aplauz wielotysięcznego tłumu.

Kalendarzyk automobilowy na rok 1932.

Kalendarzyk automobilowy na rok 1932 przedstawia się następująco: 10/1 — Jazda zimowa do Poznania. 13 i 14 lutego — zawody w Zakopanem. 15 i 16 maja — zawody w Poznaniu. 12 czerwca — Wyścig okrężny we Lwowie. 19—26 czerwca Ogólnopolski Raid Automobilowy. 24 lipca — Zjazd do Gdyni. 21 sierpnia Wyścig Tatrzański. 10 i 11 września — Zjazd gwiaździsty i wyścig w Łodzi. 18 do 20 czerwca — Raid pań. 2 września wyścig płaski na Śląsku.

Dwa zwycięstwa hokeistów niemieckich.

W sobotę i niedzielę odbyły się sensacyjne zawody hokea na lodzie pomiędzy drużynami polskiemi a niemieckiemi. W pierwszym dniu mistrz Niemiec BSC pokonał team polski w stosunku 2:1 (0:0, 0:1, 2:0). Meczem kierował kapitan polskiego związku hokeya na lodzie p. Sachs. W niedzielę zmierzyła się reprezentacja Warszawy z reprezentacją Berlina. Berlińczycy zwyciężyli w stos. 4:0, (0-0, 2:0 2:0) Zespół stołeczny był zestawiony fatalnie i temu należy przypisać porażkę Polaków. Sędziował również p Sachs. Widzów pierwszego dnia 6 tysięcy — drugiego 8 tysięcy.

Sportowcy dla „Kropli mleka".

W sali wystawy „Philippsa" — Piotrkowska 104 w ramach kiermaszu „Kropli mleka" odbędą się jutro o godzinie 18 zawody w ping-ponga (tenis stołowy) z udziałem żeńskich drużyn Jutrzenki i Makabi oraz Makabi i Oratorjum.

W dn. 26 b. m. podczas kiermaszu walczyć będzie kilka par bokserskich desygnowanych przez ŁOZB

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy 1-łamowy (4 łamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekrologi — 30 gr., zwyczajne za 1 wiersz milim, (strona 8 łamów) 12 gr.. ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsze zł. 1.20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3.60, na prowincji zł. 5.10, za odnoszenie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski. Za wydawnictwo: Edmund Błażewski. Druk H. Tarkowskiego, Cegielniana 19.